

Poznań, 31 maja. Podajemy dziś wedle urzędowych stenogramów, szczegółowe sprawozdanie z niektórych ustępów posiedzenia pruskiej izby poselskiej z d. 15 maja.

Na porządku dziennym są rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw rolniczych. Przy pozycyi tego budżetu traktującej o nadzwyczajnych wydatkach na cele rolnicze, zabiera głos poseł ostrzeszowski, Morawski i w te przemawia słowa:

„Panowie! Chociażby się kto najnieuprzedzeniej zapatrywał na sprawozdanie waszej komisji tyczące się etatu ministerstwa spraw rolniczych, nie mógłby się wszelako powstrzymać od uwagi, że przy licznych tegoż pozycyach wydatkowych ani w jednej nie masz wzmianki o mym kraju rodzinnym, o W. Ks. Poznańskim, a nikt zapewne przeczyć nie będzie, że nie masz żadnej innej części kraju, któraby tak przeważnie na gospodarstwo rolne ograniczoną była, jak moja ojczyzna. Panowie! Nie mamy gór, nie mamy kopalń, nie mamy znacznych spadków wód do poruszania zakładów rękodzielniczych, są one przynajmniej w mojej ojczyźnie daleko rzadsze, niż w każdej innej części monarchii. Myślałem przeto, że królewski rząd przy podziale rozmaitych funduszy tego ministerstwa także ma ojezyczne uwzględnić. Znajduję wprawdzie pomiędzy pozycyami etatu tego na rozmaite niższe zakłady naukowe 20,000 tal., na wzorowe gospodarstwa chłopskie 5775 tal., na pensye sekretarzy jeneralnych stowarzyszeń gospodarczych 4925 tal., na popieranie celów użytecznych, mianowicie na dodatki do nagród przy wystawach zwierząt i narzędzi gospodarczych, sumę 20,000 tal. przeznaczoną. Ile jednakże z tego do W. Ks. Poznańskiego się dostanie, tego osądzić nie zdołam.

„Panowie! Wykluczyliście nas systematycznie od wszelkiego udziału w komisjach waszej izby. Gdybyście to byli uczynili w komisjach, któreby rozstrząsać miały przedmiot jakiej politycznej treści, możebyście wtedy mieli jakikolwiek powód niewinnienia się. Lecz wykluczyliście nas systematycznie przy wszystkich materialnych kwestiach krajowych, i dla tego, panowie, nie mogąc życzeń naszych i zażaleń gdzie indziej przedkładać, jesteśmy zmuszeni przedkładać je tu na publicznem posiedzeniu. Panowie! Znajdujemy w tych pozycyach wydatkowych bardzo znaczne sumy na instytut w Proszkowie, Poppelsdorfie, Eldenie i Wałdowie.

„Członek pewien komisji wyrzekł w komisji życzenie, żeby i w prowincyi saskiej podobny instytut założono. Pan minister oświadczył mu swą gotowość, powiedział on bowiem w komisji, jak sprawozdanie wykazuje, że utworzenie zakładu gospodarczego w królewskich dobrach Barby nie przyszło do skutku, że atoli pan minister spraw rolniczych wspólnie z ministrem wyznał się postaraja, ażeby założono katedrę dla gospodarstwa przy wszechchnicy w Hali, jak to tu w Berlinie się stało. Panowie! Zajmujemy się czynnie gospodarstwem, nie szukamy w tém niczego innego, jak materialnego podźwignięcia kraju, choćbyście nas podejrzewali, ile wam się podoba, o cele polityczne, choćbyście nam przypisywali, ile wam się podoba, że w wszelkich naszych stowarzyszeniach gospodarskich, którym rząd swego potwierdzenia wciąż tak uparczywie odmawia, czegoś innego szukamy, mniemam, że osobiście uprawniony do tego twierdzenia, ponieważ mam honor być przełożonym stowarzyszenia gospodarskiego trzech południowych powiatów W. Ks. Poznańskiego.

„Panowie! Usiłowania nasze zawsze do tego zmierzają, ażeby dobro materialne kraju na tej drodze podnieść, na którą tylko jedynie i wyłącznie to może być. Zarzucił nam pan minister spraw wewnętrznych przy okolicznościach nad adresem, a jeżeli to nie miało być zarzutem, o chciał nas Polaków tém do reszty dobić, że to co w W. Ks. Poznańskim dla kultury zrobiono, zawdzięczać jedynie należy niemieckiej inteligencji, niemieckim kapitałom, niemieckiemu przemysłowi, niemieckiej pilności. Panowie! Dzięki jestem od za nisko cenięcia w jakimkolwiek względzie niemieckiej pilności, niemieckiego przemysłu, niemieckiej inteligencji i niemieckiej kultury; ponieważ jednak pan minister przytęm o nas Polakach żadnej wzmianki nie uczynił, wypowiadam, iż mniemam, że nie jesteśmy żadną skarżąca rasą Eskimosów, ażeby w ten sposób pominięci być; pod tym względem odsyłam pana ministra do obrad toczonych na sejmie prowincjonalnym w Poznaniu. Mnie jest pamięci zmarłego mego przyjaciela Potworskiego; czy to nie on poruszał zawsze na wszystkich sejmach prowincjonalnych kwestyę budowy żwirówek? Rozciągał także prawo do pochwały dla powiatu, w którym zamieszkuje, bośmy w całym W. Ks. Poznańskim pierwszymi byli, którzy chętnie wielkie ofiary na budowę żwirówek poświęcili. Panowie! Nigdy u nas nie zbywało na prywatnem poświęceniu i równie, jak panu koledze Bergerowi z Poznania dziękuję, że miasto obdarzył wielkim podarkiem szkołę realną, tak samo przytaczam, żeśmy przed 15 laty utworzyli towarzystwo akcyjne i już wtedy uchwaliliśmy założenie wyższego zakładu agronomicznego; ja także honor zostałem członkiem wybranej w tym celu komisji, przypominam jeszcze sobie ówczesne ustne rokowania z naczelnym prezesem Beurnannem, i wiem przeto, jakie znaczenie sprawiła ta z strony rządu czyniono. Przytaczam także, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, o którym wczoraj mówiłem, z tych małych środków, jakimi dysponowało, urządziło stacyę rozbiórów chemicznych w Poznaniu,

Hrabia Działyński, ciesząc się że mogę powiedzieć, iż młody ten mąż w względzie gotowości do ofiar w ślady swego szlachetnego zgasłego ojca wstępuje, ofiarował folwark na doświadczenia gospodarskie, właśnie temu centralnemu towarzystwu gospodarczemu w Poznaniu, którego utworzenie pan minister niedawno temu systematyczną agitacją nazwał, nie wiem, co pana ministra do tego uprawniało. Jeżeli władze poznańskie fałszywie zdały sprawozdanie, ograżdam się przeciwko temu i wstrzymuję się tymczasowo od oznaczenia podobnych sprawozdań.

„Byłem obecny na walnem zgromadzeniu tego towarzystwa rolniczego i zdać mogę świadectwo, że tam nie o polityce mówiono, lecz tylko jedynie o celach rolniczych, o dobrobycie prowincyi.

„Panowie! Jeżeli tedy ta gotowość prywatna, jeżeli wszystkie nasze przedsięwzięcia nie przekonaly rządu o tém, że ojczyzna moja, W. Ks. Poznańskie, potrzebuje wyższego instytutu agronomicznego, sądzę, że mi wypada potrzebę jego dziś tu wypowiedzieć.

„Rząd wskaże nam może Wałdów, Eldenę i Proszków, zakłady te są może dostępne dla możnej klasy ludności, ale i tam wykładają w języku niemieckim. Kto zaś kształci się na urzędnika gospodarczego, nie pochodzi zwykle z wyższych i zamożnych stanów, owszem pochodzi z stanów niższych. Czyż chcecie tedy, panowie, aby rolęk, chcący może syna swego wykształcić na inspektora gospodarczego lub rządzcę, ponosił tak wielkie koszta, chcecie, ażeby go pozwolili kształcić w obcym języku, przez co, mówicie co chcecie, ani ducha swego rozwijać, ani nauki zupełnie i gruntownie przywłaszczyć sobie nie może. Każdy rozwój człowieka tylko w języku ojczystym odbywać się może, bo roślina tylko w tej roli i tym klimacie się udaje, które jej są odpowiedniami.

„Dotąd odpychano wszystkie nasze wnioski, chociażby te odnosiły się jedynie do interesów materialnych; przypominam wam wniosek mój z roku przeszłego względem sprawy kredytu rolniczego, wniosek ten nie zawierał nic politycznego, postawiliśmy go, by zapobiedz nędzy, będącej nieuniknionem następstwem nieurodzajów z lat 1855 i 1856. Panowie! O sąsiedniej prowincyi śląskiej wspomniano nawet w mowie od tronu, ale gdy w owym roku ludzie u nas umierali z głodu, nie było nawet wzmianki o nas, czemu? Bo należymy do szczepu, o którym minister Stolberg, przez nieboszczyka króla do Śląska posłany dla rozpatrzenia się w położeniu sierót tyfusowych, wyrzekł, że to szczep, przeznaczony na zagładę lub ku zagładzie dążący. Gdy mój, panowie, roku przeszłego, przedstawił tu wniosek mój, co się stało? Pan minister spraw wewnętrznych rzekł z ironią, nad którą tylko ubolewać mogę i której się z owego miejsca wcale nie spodziewałem, żeśmy za wiele wojska, za wiele broni na harc wyprowadzili, aby taką drobnostkę osiągnąć, a potem, gdy się dyskusya w tej wysokiej izbie rozpoczęła i to w ostatnich chwilach owiej hora fatalis, pół godziny przed czasem gdzieśmy wezwani byli do sali białej, by uczestniczyć zamknięciu sejm, przeniosł pan minister sprawę tę na pole polityczne, dokąd nie należała, nazwał wniosek mój wnioskiem polskości. Czemu panowie? Oto aby go postawić w przeciwieństwie z wami, i aby uzyskać przeciwne mu głosy. Pan minister spraw wewnętrznych rzekł wówczas, że sprawa ta i bez wniosku tego uregulowaną, o potrzebie zaradzonem zostanie. Od czasu tego upłynął rok jeden, a sprawa pozostała aż dotąd w tém samym położeniu. Spodziewam się, że pan minister nam o tém coś powie.

(Minister spraw wewnętrznych opuszcza salę).

„Panowie! Musimy się tém kontentować, bo wiadomo, że minister ma prawo, gdy kto rząd interpeluje, powiedzieć: na interpelacyę tę nie widzę powodu odpowiadać. Przeto i dzisiaj tém zbyć mnie można. Gdy nam tedy rząd odmawia wszelkich źródeł kredytu a my jak wszyscy inni krajowcy ponosić mamy ciężary podatków, a pamiętajcie, panowie, że ciężary te nie są lekkie, gdyż ojczyzna moja, W. Ks. Poznańskie w przyszłym rozkładzie podatku gruntowego prawie dwakroć tyle płacić będzie, gdy tedy ponosimy ciężary podatkowe, czyż nie mamy także mieć użytku z dochodów państwa? czyż nie ma to skazani, abymy jako zwierzęta juczne ciągnęli pospołu rydwan ciężarów państwa, by nic za to od państwa nie odebrać?

„Panowie! System administracyjny w W. Ks. Poznańskim na nic innego obrachowany nie jest, jak na nasze kieszenie. (Głosy: oh! oh!)

„Iluż z nas dzierży jakikolwiek urząd? a z wielkiej liczby ciężarów, które ponosimy, ileż nam się wraca? Sądzę przeto, że mamy zupełne prawo prosić król rządu: aby założenie wyższego instytutu agronomicznego dla polskiej ludności W. Ks. Poznańskiego wziął pod rozwagę.

„Nie mielibymy naturalnie, panowie, i najmniejszej nadziei, gdy rozważę znaną mowę posła chodzieckiego, który nam wyraźnie powiedział, że rząd musiałby być ślepy, gdyby jakikolwiek instytut naukowy, gimnazjum, w Poznaniu chciał zakładać. Nie sądzę jednak, ażeby się rząd królewski przyznał do tej mowy, która dla nas stanie się monumentalną i która w związku swoim niczem innym nie była, jak programem administracyjnego systemu wytypienia, przeciw naszemu szczepowi wymierzonego. Nie sądzę, aby w jakimkolwiek zgromadzeniu parlamentarnem

tak daleko się posunięto, jak się to tu stało, gdy nam, polskim rodzicom, zarzucono nawet, że dzieci naszych nie pielęgnujemy. Panowie! Uśmiechacie się, jam czytał tę mowę kilka dni po stracie siedemnastoletniej córki i dla tego wrażenie zostało tém głębszem.

„Przebaczenie, panowie, ale mowa przypomniała mi króla Heroda w Nowym Testamencie. Pozostawiam panu mówcy, którego na moje zmartwienie tu nie widzę, wesele i radość, które wtenczas musiał uczuwać, gdy pogańska tę nienawiść przeciw memu szczepowi wyzłonił w tej izbie. Nie żałuję mu tego; jestem chrześcijanin i katolik. Lecz co mnie boli, i to muszę tu objawić, że z owej ławy, ze strony ministra spraw wewnętrznych nie zaprzeczono owiej mowie, że się to nie stało, nie przyprowadza nas, panowie, do ostatniego krańca rozpacz, lecz do rozpacz o dobrych zamiarach król rządu.

„Cóż pan minister wówczas uczynił? P. minister spraw wewnętrznych nie zaprzeczył owiej mowie, on wyraził się wtenczas jeszcze z urąganiem, które przyodział w niewinna szatę litości. (Oh! oh! niespokojność.)

„Litości, panowie, nie potrzebujemy, litość odpychamy z oburzeniem, my żądamy prawa i sprawiedliwości!

Przyznać się muszę, że tylko zdumienie moje nad tém wyrazić mogę, że p. minister spraw wewn., któremu delikatny i dobry smak wówczas nakazał zaraz po mowie tej wyrzec słowa łagodzące, natychmiast nie zaprzeczył owiej mowie. Panowie! mimo wszystkie te smutne zajścia i objawy nie sądzę jeszcze abym był zniewolony wypowiedzieć domysł, że sprężyna środków król rządu leży tylko w nienawiści przeciw szczepowi memu. (Niespokojność.)

„Nie wierzę temu, panowie, muszę zaś wierzyć w mądrość i sprawiedliwość król rządu i tej wysokiej izby, do mądrości i sprawiedliwości apeluję i dla tego pozwalam sobie podać wniosek następujący:

„Izba poselska zechce wypowiedzieć oczekiwanie, że rząd królewski w obec naglącej potrzeby ludności polskiej założy w W. Ks. Poznańskim wyższy instytut agronomiczny i potrzebne do tego fundusze umieści na budżecie za r. 1862.“

(Podczas mowy wszedł znów p. minister spraw wewn.)

Minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin: „Panowie! Mowa, którąście dopiero co słyszeli, tak zniechęca mnie zaczęła, iż zapewne nie będziecie po mnie żądali, abym wdał się w szczegóły tych zaczepów.

„O ile wiem, jedynym materialnym punktem, do mego wydziału należącym, jest sprawa polskiego ziemstwa. Gotów jestem, bronić przed wami każdego czasu stanowisko rządu, które zajął względem poznańskiego systemu kredytowego ziemstwa, jakem to i dawniej czynił.

„Jeżeli mi następnie mowa zarzuca, że nie zaprzeczył mowie, mianę w tej wysokiej izbie przed około osmiu tygodniami, sądzę, że sam sobie będzie musiał powiedzieć, iż nie jest zadaniem rządu, krytykować mowy pojedynczych posłów, bo jak nie krytykuje mów niemieckich członków W. Ks. Poznańskiego, tak nie pozwoli sobie tego uczynić względem mów tych panów, którzy są narodowości polskiej. Każdą nieusprawiedliwioną zaczepkę jednak z tej lub owiej strony przeciw rządowi wymierzoną, odeprę i dla tego też odeprzeć muszę z wszelką stanowczością oskarżenia tego pana, który na ostatku mówił, oskarżenia, że w W. Ks. Poznańskim panuje system administracyjny, obliczony tylko na kieszenie tej części mieszkańców prowincyi, którą tu reprezentować szanowny członek i jego przyjaciele powołanymi być się mienią. W tej chwili nie chcę rozbudzać żadnych namietności.

„Miałbym dosyć materiału pod ręką dla udowodnienia, że, gdy rząd jest zniewolony w tej lub owiej sprawie postąpić z surowością i stanowczością, miał do tego zupełny powód w zachowaniu się tych członków, za których reprezentantów się ci panowie, z których koła jeden dopiero co mówił, wydawali, i że rząd pod wszelkimi okolicznościami trzymać się musi stanowiska, jakiego się w sprawie tej dotychczas trzymał. Mówcy bez zawodu wymierzonym będzie to, czego żąda, to jest prawo i sprawiedliwość; nie chcemy Polakom wymierzać tego, czego nie żądają, jak mówca mówi, litości! Podług prawa i sprawiedliwości urzędowem ma być obchodzenie się z nimi; dopóki ja na tym urzędzie jestem, jestem w położeniu i możności przyjąć na siebie odpowiedzialność za wszystkie te środki, których pod moim kierunkiem w administracyi prowincyi poznańskiej użyto. Na ogólne oskarżenia odpowiadać nie mogę; jeżeli mi zaś członek narodowości polskiej przedłoży szczegóły skargi, zapobiegnę im wedle prawa i sprawiedliwości, jeżeli są uzasadnione; nieuzasadnione skargi zawsze odpierać będę.“

Minister spraw rolniczych, hr. Pückler odpięra zaruty p. Morawskiego, jakoby prowincya poznańska zaniedbywana była od rządu pod względem kultury rolniczej i przypomina dawniejszy fundusz 150,000 tal. na melioracye Obrzy, jakoteż fundusz 10,000 tal. w tegorocznym budżecie na różne podobne przedsięwzięcia przeznaczony. Co do naukowych zakładów rolniczych, rząd w ogóle nie był dotąd w stanie, na wszystkie 8 prowincyi monarchii, więcej jak 4 wyższe zakłady naukowe rolnicze w życie wprowadzić. Otóż niezadaje się, ażeby najpilniejsza potrzeba w tym względzie, do Poznańskiego się właśnie odnosiła. Z resztą obecnie 4 te zakłady czynią, mniej więcej zadość ist-

niejącej potrzebie. Co do wyższych szkół rolniczych, te dotąd są tylko prywatnymi zakładami, niekiedy przez rząd wspomaganymi; na swoją rękę wszelako rząd szkół podobnych nie zakłada. O ile ministrowi wiadomo, istnieje w W. Ks. Poznańskim jedna dopiero szkoła tego rodzaju. Gdyby się więcej przedsiębiorców podobnych znalazło, którzyby przedstawiali rękojmią, że ich przedsięwzięcie prawdziwie użytecznym się stanie, minister nie wahałby się pomocną im podać rękę, bez względu na ich narodowość. Co do stowarzyszeń agronomicznych, załuje minister, że takowe należą się jeszcze nie są zorganizowane w Poznańskim, nie udało się bowiem tam dotychczas, scentralizować różne miejscowe stowarzyszenia i tym sposobem utworzyć pośredniczące ognio pomiędzy lokalnymi stowarzyszeniami a rządem. Próbę którą w tej mierze w Poznaniu świeżo uczyniono, nie może minister uznać za istotne Towarzystwo centralne na całą prowincję, albowiem Towarzystwo o którym mowa zawiązało trzystu kilkudziesięciu pojedynczych rolników z zupełnym wyłączeniem pierwiastku niemieckiego.

Dalszy ciąg sprawozdania z rozpraw nad tym przedmiotem odkładamy do jutra.

N. Pan raczył przyjąć dnia 27 maja po południu w audiencji prywatnej w pałacu swoim posła J. C. Mości sułtana, pozostającego w dworu cesarsko-francuskiego, Velego-pasze, w towarzystwie berlińskiego posła Wysokiej Porty, Aristarchiego beja. Veli pasza miał honor wręczyć J. K. Mości odpowiedź swego monarchy na notyfikację o zgonie zgasłego króla i wstąpieniu na tron obecnie panującego, jako też równocześnie przesłaną przez sułtana dekoracją orderu Medzidie.

Berlin, 30 maja. Przedwczoraj dawał poseł turecki u dworu tutejszego, Aristarchi bej, wielki obiad na cześć bawiegego tu obecnie posła tureckiego u dworu francuskiego, Velego paszy. Na obiedzie tym znajdował się pomiędzy innymi gośćmi minister spraw zagranicznych, baron Schleinitz, który poprzednio przydłuższy czas konferował z posłami francuskim i austriackim, hr. Pourtalésem i saskim posłem u dworu paryskiego, baronem Seebachem, który w powrocie z Petersburga tu jeszcze bawi. Tak baron Seebach jak i hr. Pourtalés znajdowali się także na obiedzie u Aristarchi beja.

W dniu 26 b. m. po południu strzelał się na pistolety w okolicy Poczdamu nacelnik gabinetu wojskowego, generał-adjutant Manteuffel z autorem wyszłej co dopiero w drugim nakładzie broszury „Was uns noch retten kann“, radcą sądu miejskiego Twestenem. Pan Twesten otrzymał postrzał w rękę. Generał Manteuffel wyszedł z pojedynku cały.

Wyszedł rozkaz najwyższy, ażeby zbytnie w pokoju konie od artylerji, które dziedzicom włości aż do 1 lipca b. r. wypożyczono za koszta żywienia, nie sprzedano w tym terminie, ale pozostawiono je raczej w ich ręku aż do 1 października b. r.

× Berlin, 30 maja. Wczoraj z rana odbyły się w wydziałach izby poselskiej, prowincjami zebranych, wybory 8 członków do centralnej komisji, mającej czuwać nad rozkładem świeżo uchwalonego podatku gruntowego. Na zebraniu prowincji poznańskiej stawiło się 23 posłów (W. Ks. Poznańskie wysyła w ogóle 30 posłów do izby poselskiej). Najstarszy wiekiem, baron Unruh z Babimostu, przewodniczył wyborom, zawezwawszy p. Bentkowskiego do prowadzenia protokołu. Z tych 23 głosów padło 13 głosów na p. Zółtowskiego z Czacza, 9 głosów na p. Sängera z Grabowa, a 1 głos na p. Unruha z Babimostu. Pan Zółtowski wybrany więc został przez izbę poselską na członka za W. Ks. Poznańskie do owej centralnej komisji, mającej się trudnić rozkładem podatku gruntowego.

Izba poselska przystąpiła potem do dalszych obrad nad budżetem ministerstwa wojny i nad funduszami nadzwyczajnymi, na reorganizację wojska żądarem. Jakkolwiek posiedzenie trwało od godziny 9½ z rana do 8 wieczorem (z półtorgodziną przerwą na obiad), niezdolna jednak izba ważnego tego przedmiotu ostatecznie załatwić. Stanowcze głosowanie nastąpi dopiero jutro, bo dziś dla święta sesji nie masz. Chociaż izba okroiła wczoraj to i owo z żądanych na reorganizację armii funduszy, zdaje się jednak wątpliwości nie ulegać, że w ten sposób okrojone nieco fundusze udzieli rządowi; będzie więc głównie o to tylko chodziło, jak to już poprzednio wzmiankowałem, czy je przyzwoli tytułem funduszu jednorazowego i nadzwyczajnego (za czem jest część frakcji Vinkego i różni pojedynczy członkowie z innych frakcji), czy też tytułem funduszu stałego, zwyczajnego (za czem naturalnie rząd ob staje). W ogóle przeciwko udzieleniu zwiększonych na wojsko funduszy, zaledwie będzie zapewne kilkudziesięciu posłów. Byćby wszelako mogło (lubo rzecz nieprawdopodobna) izby w razie cdrzucenia funduszy jako stałych i zwyczajnych, niektóre stronnictwa (np. feodalne), głosowało przeciwko udzieleniu ich pod tytułem nadzwyczajnej i jednorazowej pozycji, żeby tym sposobem sprowadzić stan rzeczy, z któregooby rząd tylko przez rodzaj coup d'état mógł wybrnąć. Niektórzy powiadają, że jeżeli nazwa zwyczajnych funduszy przypadnie, minister wojny a może i inni ministrowie ustąpią wtedy z gabinetu. Myślę przecież, że to tylko strachy na Lachy. W każdym razie kwestya która się tu obecnie rozstrzyga, największej jest wagi dla całej wewnętrznej i zewnętrznej Prus polityki, to też publiczność z wielką ciekawością dość burzliwym i namiętym przysłuchuje się rozprawom w tej mierze. Wszystkie trybuny słuchaczy były wczoraj przepełnione, a całe ministerstwo, niewyłączając prezesa rady ministrów, księcia Hohenzollern, obecnym było wczoraj w zupełnym komplecie przez cały niemal ciąg dziesięciogodzinnego posiedzenia.

Berlin mocno obok tego zaprzątnięty pojedynkiem, któ-

ry się odbył przed kilku dniami pomiędzy generałem Manteufflem, dyrektorem gabinetu wojskowego przy boku króla, a sędzią Twestenem, autorem broszury, traktującej o kwestyi wojskowej w Prusiech a powstającej nader mocno i nader osobiście na cały przyboczny gabinet wojskowy w ogóle, a na generała Manteuffla w szczególności. Strzelano się o 5 kroków. Kula Twestena świsnęła koło oczu generała Manteuffla, nic mu jednak nie zrobiwszy; natomiast kula obrażonego generała, strzaskała sędziemu Twestenowi prawą rękę w pobliżu łokcia.

Wiadomości z Królestwa Polskiego brzmią bardzo niepokojnie. Z jednej strony najbarbarzyjszy terroryzm wojskowy z akompaniamentem różnych zbrojstw, gwałtów, rozbójów i kradzieży ze strony żołnierstwa; z drugiej strony najgłębsze i najpowszechniejsze nieukontentowanie i wzburzenie umysłów. Obok tego nieprzestaje robić margrabia Wielopolski doktrynerskich eksperymentów na drodze tak nazwanej legalnej reorganizacji, nie będąc jednak z nikąd zgoła moralnie popierany. Wszystko razem wzięte tworzy całość, w której anarchia, terroryzm, rozprężenie zupełne rządowych i społecznych warunków życia państwa, stagnacja najzupełniejsza w handlu, przemysle, dyskredyt ogólny, nędza a w ostatecznej perspektywie bankructwo prywatne i publiczne, o pierwszeństwo walczą. Takie to owoce rodzi, bo innych rodzić nie może, najzupełniejsze nierozumienie elementarnych wymagałości politycznych ze strony tych, co niby rządzą niezszczęsnym tym krajem, a rzeczywiście pastwią się tylko nad nim, bez żadnego nawet zgoła dla siebie widoku jakiegokolwiek korzyści. Jedyni co z tego wszystkiego korzystać będą i co chociaż Rosyi i Polsce obcy, rzeczywiście taki obrot sprawom Królestwa nadać umieli w Petersburgu, są... zgadnijcie kto? Jużeście zapewne dawno zgadli, znajomiej więc rzeczy powtarzać nie mam potrzeby.

KROLESTWO POLSKIE.

* Z Kaliskiego, 26 maja. Śmierć Telekiego zasmuciła nas. Ten który kocha ojczyznę całą mocą duszy swojej i dla niej poświęca wszystko, co tylko człowiekowi w tym życiu drogiem być może, pociąga ku sobie serca Polaków, którzy w nim widzą brata uczuć i usposobień swoich. Cierpienia fizyczne ugięły siłę ducha tego szlachetnego człowieka, stracił cierpliwość. Wielki to i szkodliwy błąd, a niewątpliwy że byłby dożył chwili, w której wolniejszym odetchnąłby powietrzem. Świat kierowany jest ręką Boga, idzie zatem ku wytkniętemu celowi; a celem tym jest wnie sienie ducha ludzkiego i uświęcenie go miłością bratnią. Kto więc tą drogą i ku tej mecie dąży, powinien być wytrwałym, pamiętając, że jest jednym z wybranych, że spełnia posłannictwo; winien nie tracić nadziei, nie zniechęcać się, bo Bóg jest z nim. Za dowód współczucia dla patrioty węgierskiego, posłużyć wam może wiadomość: że w kilku miastach polskich odprawiono msze św. za jego duszę. W Kaliskiem odbyło się parę takich nabożeństw w dniu 22 bm.

W mieście Kaliszu po dniu 3 i 6 maja, aresztowano kilka osób, lecz już je wypuszczono na wolność; kilku zaś obywatelom wyjechać z miasta kazano.

Na nabożeństwach majowych śpiewy za ojczyznę nie ustają; a od kilkunastu dni, mieszkańcy Kalisza zbierają się o godzinie 10 wieczorem pod figurą przy kościele Franciszkanów lub kanoników i tam wspólne modły zanoszą. W d. 22 w czasie jednego z tych zebrań, żołnierze chcieli aresztować z ogólnego grona szewca, którego posadzili o przywództwo, niedozwolono im tego uczynić mówiąc: Między nami niema przywódców; śpiewamy, aresztujcie przeto wszystkich. Żołnierze zgodzili się na to i kazali iść zgromadzeniu na odwach; lud odpowiedział: Dobrowolnie nie pójdziemy, musicie nas zabrać: Dowodzący żołnierzami, widząc niepodobieństwo aresztowania przemocą tłumu tak licznego, zawołał: iż jeżeli się natychmiast nie rozejdą każe strzelać. To strzelajcie, odpowiedziano. Jakiś chłopiec rzemieślniczy zbliżył się do dowódcy żołnierzy i śmiejąc się powiedział: Ale idź pan po bęben; bo wprzód nim każesz strzelać, musisz nam zabębnić. Ty muzyk paszoł won! zawołał dowódca i zakomenderowawszy lewo w tył, cofnął swoją armią. Od tego wieczora zgromadzenia są coraz liczniejsze. Widzimy już w nich nietylko lud uboższy, ale i przedstawiciele wszystkich stanów i mnóstwo pań naszych. W d. 24 przysłano policyanta, aby śpiewających spisał. Popatrzał nieborak na liczne zgromadzenie, pokiwał głową, i rzekł do jednego z najbliższych sobie: Kogóż ja tu zapiszę, kiedy wszyscy śpiewają. Zapis więc wszystkich, jeśli ci czasu i papieru starczy, odparł zagadniony. Policyant pomyślał chwilę, następnie podsunął się pod mur kościelny, złożył ręce, i sam modlić się zaczął. Po ogródkach publicznych kaliskich, gdzie zwykle całe lato grywała muzyka i dość się szumnie bawiono, w tym roku cicho i spokojnie. Publiczność ogródkowa oddaliła muzykę oświadczyając: że nie jest usposobioną do wesołości i że orkiestry w tym roku do szczęśliwszych krajów udać się winny. Kobiety tak w Kaliszu, jak i całym kraju nie zrzucają czarnej odzieży.

FRANCYA.

Paryż 26 Maja. Ostatnia nota dyplomatyczna ministra Thouvenela, tycząca się spraw syryjskich, o której wczoraj wspominalismy, broni wprawdzie zasad rządu francuskiego i ob staje za wyborem krajowca kajmakama Libanu, ale ułożona jest w wyrazach nader łagodnych i pojednawczych. Zresztą prócz rządu rosyjskiego ma jeszcze Francya w tej sprawie także gabinet berliński po sobie, który już się oświadczył za namiestnikiem krajowym w Syryi, dod warunkiem, iż Porta nie przeciw temu mieć nie będzie. Z Bejrutu donoszą, że duchowieństwo maronickie na walnym zebraniu swoim uchwaliło adres dziękczynny dla rządu francuskiego za przysługi, które oddał Chrześci-

anom syryjskim; aby zaś nadal skuteczniej zabezpieczyć się przeciw gwałtom, zawieszają wszystkie zakłady chrześcijańskie, kościoły, szkoły, szpitale i klasztory, sztandar francuski, okazując tym sposobem że uważają się jeszcze za będące pod opieką Francji. Konsul francuski w Adryanopolu, pan Tissot, wyznaczony do komisji europejskiej w Hercegowinie, przybył już do Raguzy, skąd udaje się niezwłocznie do Trzebini, dokąd przybędzie także niebawem serdar ekerem Omer pasza.

— Słychać dziś powszechnie w Paryżu, że cesarz Napoleon zaprosił ministra Cavoura, aby po zakończeniu obrad parlamentu włoskiego przybył do Paryża. Wiadomość ta jest tém prawopodobniejszą, że mimo pozornego zerwania stosunków dyplomatycznych cesarz nieprzestawał okazywać hrabiemu Cavourowi przy każdej sposobności najprzyjazniejszych uczuć. Z Paryża uda się zapewne Cavour do Londynu. Ostatnie zaburzenia w Medyolanie były daleko groźniejsze niż w początku donoszono; nie skończyło się na demonstracjach przeciw oficyałowi i władzy duchownej, pospólstwo zaczęło się rzucać na piekarnie i magazyny zboża, a przy burzeniu wielkiej gorzelni przyszło 60 ludzi było zabitych lub rannych. Oficyał na wezwanie rządu z Medyolanu wyjechał, wyjeżdżając zaś polecił jednemu z kanoników, panu Poltiggia, aby co do owego nabożeństwa trzymał się tychczasnych instrukcji; tymczasem po jego wyjeździe zebrała się kapituła i postanowiła jednogłośnie, przystając na wezwanie rady municypalnej odprawić uroczyste nabożeństwo i odśpiewać Te Deum.

— Podług ostatnich wiadomości ze Stanów Zjednoczonych, oświadczył podobno rząd w Waszyngtonie wszystkim posłom, że natychmiast zerwie wszelkie stosunki dyplomatyczne z tém państwem, któreby przyjęło komisarzy związków południowego. Mieszkańcy Wirginii zabrali z Mount-Vernon popioły Waszyngtona, a to zgwałcenie pamięci wielkiego założyciela wolności amerykańskiej jest niezbyt pomyslną wroźbą dla Stanów Zjednoczonych. Rząd francuski wysłał trzy okręty wojenne celem wzmocnienia stacyi swojej w Antillach, która się ma połączyć z okrętami będącymi już teraz u brzegów Stanów Zjednoczonych. Okręty francuskie mają stać częścią w Nowym Yorku, częścią w Charlestonie.

— Poseł francuski w Chinach, Bourboulon, wyjechał z Szangai, aby się udać do Pekinu na stałe mieszkanie. Podług ostatnich wiadomości z Kocinchiny stoczyli Francuzi z Anamitami znów kilka potyczek dość krwawych i mieli 16 kwietnia uderzyć na miasto Mytho.

— Wojna księcia Murata przeciw wolnomularzom skończyła się nareszcie despotycznym rozkazem z góry. Wczoraj z rana oznajmiło policyjne ogłoszenie na głównej loży, że nie wolno się wolnomularzom zebrać jak dopiero w październiku. Rząd nieuznał także ważności wyboru księcia Napoleona, ponieważ odbyło się przez podpisy i na innym miejscu, wystąpił zaś w ogóle na korzyść księcia Murata, co zrobiło bardzo niemile wrażenie w Paryżu, gdzie się książę Murat zupełnie zdyskredytował w opinii publicznej swemi wyrykami okazującymi, że byłby godnym następcą Burbonów neapolitańskich. Rząd potępił także postępowanie wolnomularzy, którzy, rozbiierając działania i mowy księcia Murata w senacie, przekroczyli swój regulamin zakazujący im mieszać się do polityki. Członkowie Wielkiego Wschodu protestowali przeciw rozporządzeniom policyi, a chociaż książę Napoleon przymuszonym został do nieprzyjęcia wyboru, to jednak niewątpliwie zostanie zatwierdzony w powtórnych wyborach.

— Lord Cowley, poseł angielski, wyjechał do Londynu. Na ostatnim wieczorze w Tuileryach grał Liszt na prośbę cesarzowej marsz Chopena, ulubioną sztukę księżki Alby. Cesarzowa słuchając tej muzyki tak się rozrzewniała iż głośno płakać zaczęła i musiała na czas niejaki salo opuścić.

— Tych dni umarł tu generał Langermann, który 1831 służył w Polsce, a potem w Belgii.

— Wojna księcia Murata z wolnomularzami skończyła się przedwczoraj klęską pierwszego. Chociaż usłużny Constitutionnel donosił wczoraj, że w wyborach, które się odbyły, książę ów niezłomny odniósł zwycięstwo, to rzecz miały się wręcz przeciwnie. Zbrali się w wielkiej liczbie wolnomularze o wyznaczonej godzinie i w zwykłym miejscu swych posiedzeń, aby stósownie do przepisów swoich rozpocząć wybór, ale książę Murat, który przewidywał, że większość jest mu nieprzyjazną, kazał ich rozpedzić i salo zamknąć. Pogwałcenie niestusnie odbywali przez podpisy na karteczkach w pobocznych pokojach wybór i wystąpiali do ministra spraw wewnętrznych reklamacyą, aby im pozwolił zebrać się gdzieindziej. Gdy pozwolenie to nadszło, zbrali się wolnomularze w innym miejscu a dwutrzecie głosów padły na księcia Napoleona, który mni despotyczne okazuje instynkta od szanownego swego kuzyna. Wypadek ten wielkiego narobił chałasu w Paryżu.

— Wiadomości dzisiejsze z Ameryki są niepomyślne dla stanów południowych. Okręty wiązki północnego i blokują całe wybrzeże Wirginii; statki kupieckie znajdujące się w tych stronach, odebrały doniesienie, żeby się oddaliły w przeciagu dwóch tygodni. Charleston, Savannah i Nowy Orlean zostaną zamknięte najdalej za tydzień. Generał Butler zajął z dwoma tysiącami ludzi miasto Baltimore i ogłosił tam stan obłężenia, Waszyngton zaś zabezpieczony tysiącami wojska związkowego.

— Mirès ma być wkrótce stawionym przed sąd polityczny poprawczej za oszustwo, nadużycie zaufania i fałszowanie dywidend.

— Zaburzenia w Medyolanie, o których wspomnieliśmy, tak się stały groźnymi, że rząd musiał zawezwać oficyały aby miasto opuścił.

— Czytamy w Journal des Débats opis zbuzrzeń miasta Mendoza w rzeczypospolitej aryentyjskiej (Amery-

południowej) które przez trzęsienie ziemi zamienione zostało na gupę gruzów. Z 20,000 mieszkańców dwie trzecie części straciły życie. Zasługuje na uwagę, że jeden z geologów francuskich, pan Brayard przejeżdżając tam tedy przepowiedział tę katastrofę kilka tygodni naprzód, dostrzegłszy że miasto leży między dwoma wygasłymi wulkanami w samym środku podwójnego prądu elektrycznego.

— Książę Joinville, jeden ze synów Ludwika Filipa, wydaje dzieło naukowe pod tyt.: *Eléments de tactique navale*.

ANGLIA.

Londyn, 24 maja. Z uwagi na niezmiernie ważne interesa materialne, które Anglii w wielu względach czynią zależną od Stanów Zjednoczonych tak północnych jak zwłaszcza południowych, produkujących bawełnę, podstawę jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu angielskiego, zamieszania w Unii przychodzą Anglii bardzo nie w porę. Tych dni wysłała proklamacya, wzywającą poddanych JKMcI do zachowania się neutralnego w sporze obecnym, wątpić jednak należy, czy majtkowie angielscy dadzą się wstrzymać od zaciągu na statkach korsarskich, kiedy wysoki żołd, łupy i udział w sprzedaży zdobytych statków się uśmiecha. Z drugiej strony są wprawdzie widoki, że Anglika schwytanego na statku korsarskim zwycięzcy powieszają na reji wraz z innymi, bez różnicy narodowości i bez tej aczkolwiek niezbyt ponętnej satysfakcji dla powieszzonego, że się ujmie ktokolwiek za rozbójcą. Wszędzie, nawet i w Anglii, rozbój czyto lądowy czy morski, opinia publiczna potępia; w narodzie handlowym rozbój morski przed innymi.

Po kwietniowej rzezi warszawskiej jeden z największych i najwięcej po całej kuli ziemskiej rozpowszechnionych tygodników ilustrowanych, angielski *Illustrated London News*, zamieścił w powodu wypadków pomienionych w stolicy Królestwa Polskiego artykuł, pełen gorącej dla Polski sympatii, której źródła jednakże nie tyle w uczuciu sprawiedliwości bezwzględnej, obcym polityce angielskiej, jak raczej w chwilowych widokach i wzajemnie się krzyżujących interesach szukać należy. Bądź co bądź, sprowadzwszy do właściwej miary doniosłość tego artykułu, powtarzamy go choćby dla tego, by pokazać że *Nord* i *Gazeta Polityczna* i podobne im organa tylko tam pilne ucho znajdują, gdzie samolubny interes prawdzie broni przystępu. Artykuł pomieniony brzmi:

Daleko łatwiejszą było rzeczą wymazać Polskę z karty europejskiej, jak zabić narodowego ducha polskiego ludu. Cała generacya przeminęła odkąd car Mikołaj, gwałcąc stylulacye kongresu wiedeńskiego, postanowił zamienić dawne Królestwo Polskie w moskiewską prowincyę. O opinię świata mało on się troszczył, a litosć obcą była jego sercu. Nie był on człowiekiem skrupulatnym w wyborze środków, skoro raz sobie cel jaki wytknął. Stosownie więc do tego wziął się w nieublagany sposób do dzieła wyrugowania z Polski wszelkich uczuć narodowych. Wszystkie instytucye, które zdawały się podniecać te uczucia, instytucye socyalne, polityczne i religijne, uprzątnione zostały. Każdy środek przez który Polska zmoskwiczona być mogła, mniejsza o to czy boleśnie gwałt taki nerwów ludu dotykał, niemilosierdzie wprowadzał w wykonanie. Czas i srogość zdawały się w końcu zadasyć czynić jego woli, a Europa zaczęła wierzyć, że carski despotyzm potrafił zadusić potężny kiedyś, a do końca samego dzielny naród. W tej wierze prawdopodobnie i Mikołaj ustalił się tak dalece, że najmniejszej już niedoznawał obawy, aby jego ofiara kiedykolwiek ku postrachowi jego następcy powstać mogła.

Polska przecież, wciąż żyje. Obdarta, skrępowana, zakrwawiona, wycieńczona, duch jej niezwyoczony jest taki, jakim był wśród jej dni najświetniejszych. „Najdzielniejsza z dzielnych“ umie ona zajrzeć w oczy śmierci bez wahania, ale nie chce szańbnić siebie przypuszczeniem, że komu innemu służy. Co ją ocuciło z długiego omdlenia, nie jest z pewnością wiadomym; prawdopodobnie sprawiła to pomyslnosć Włochów i obecne stanowisko Węgrów. Tyle przecież jest widocznym, że niezapomniała czem kiedyś była. Despotyzm pozbawił ją wszystkiego, wyjąwszy wniosłego jej patryotyzmu. W głębi swojej rozpaczy, jest ona zawsze jedną i tą samą. Podobna do przykutoego Prometeusza, opłakuje może swoje cierpienia, ale nie chce i nie może się zaprzeć swoich szlachetnych popędów. Być może, że potrzebowała chrztu ognia, aby się z rdzy swojej oczyścić; lecz że wyjdzie z niego cała, aby zająć swe miejsce na nowo

między narodami Europy, to uważamy za tak pewne, jak prawa odwieczne Opatrzności. Godzina jej oswobodzenia może jeszcze nie przyszła, ale widocznie zbliża się. Okrutne rządy, przez które przeszła, mogą być przedłużone i mogą gdyby to było możebnym, stać się okrutniejszymi jeszcze; ale ona przeżyje, mamy nadzieję, dość długo, aby zapomnieć wszystko, wyjąwszy głębokiej nauki, której pod niemi nabyła. Polski nie jest przeznaczeniem aby zagać, jest to przeznaczeniem carstwa. Narody takie, jak ona, nie dają się zgnieść pysze dynastycznej. Polska nieprzestanie być wielką, kiedy o Romanowach nikt mówić niebędzie.

„Zyczymy serdecznie, aby Europa nie była zmuszoną położyć na szalę prawo narodu przeciw roszczeniu caryzmu. Poczuliśmy bowiem byli oddawać się nadziei, że się wszystko stanie inaczej. Aleksander II car Rosyi, od wstąpienia na tron okazywał tyle przymiotów poszanowanie wywołujących, a w najnowszym czasie spełnił dzieło wzniosłej ludzkości pełne przez wyswobodzenie poddanych, iż z niechęcią wierzyć przychodzi, jakoby wola jego sumiennie była reprezentowaną we wszystkim, cokolwiek się w ostatnich czasach wydarzyło w Polsce pod jego imieniem. Prawda, że historia uczy nas, że bohaterska gorliwość o reformy socyalne, nie zawsze jest w sprzeczności z najwiękzym wstrętem i nienawiścią do politycznego postępu. Absolutyzm, którego drażliwie dotykają wymagania politycznej i między-narodowej sprawiedliwości, nie waha się czasem dobroczynnego udziału w podźwignieniu uciśnionej klasy poddanych. Ale obecny car rosyjski już przed ostatnimi wypadkami warszawskimi, pokazywał nadziei pełne dążności ku liberalnej polityce. Nie możemy się dotąd jeszcze przekonać, aby jego pierwsze ustępstwa na żądania Polaków, byź miały nieszczerem. Umysły nasze nie mogą się z tą konkluzyą pogodzić, jakoby był igrzał z uczuciami narodu w celu zyskania czasu. Musimy i na to zwrócić uwagę, że trudności otaczają go; że do pewnego stopnia znajduje się w rękę dzikię, ograniczającą i skrupułów nieznaną szlachty; że despotą będąc nie może przecież działać jak mu się podoba i że jest więcej jak po prostu możebnym, że jego zamiary źle były zrozumiane przez nieudolność, albo udaremnione przez upór jego namiestnika w Polsce. Nieraz to już dobre chęci królów naprowadzane bywały do najgorszej ze zbrodni głupoty lub oszustwem ich zastępców, a doświadczenie uczy, iż słabość władzy jest płodniejszą w nieszczerca, jak naj-uporczywsza wola.

„Jakkolwiek bądź, Zachód Europy patrzył ze zgrozą i oburzeniem na sceny, które w imię i mimo niejakego pozoru niepodobienstwa z przyzwoleniem cara rosyjskiego, odbywały się wśród ostatnich trzech tygodni w mieście Warszawie. Przypuszczając nawet, że Polacy posunęli publiczne demonstracye nieukontentowania dalej, jakby na to zdrowa polityka zezwalała i żeby byli rozsądniej postąpili, gdyby przyjąwszy ustępstwa ofiarowane im przez cara, na tej drodze byli poszukiwali ostatecznego celu swych żądań; to przecież trzeba mieć na uwadze, że niczem zgłoła nie zgwałcili spokojności. Kiedy zachęceniem i wezwaniem przez władze do przestrzegania porządku pomiędzy sobą, wywiązali się z obowiązku z gorliwością i skutkiem, które uczyniły ich godnymi wyrozumiałego szacunku, tak długo jak im ufano, pokazali się godnymi zaufania. Było to błędem, a nawet gorzej jak błędem podniecać nadzieje, mające rozwiać się na cztery wiatry. Książę Gorczaków poszedł za daleko w ustępowach, aby mu byź mogło podobnym zrobić krok jeden wstecz bez pewności zamienienia niechęci w oburzenie. Jego nagłe odjęcie odpowiedzialności za utrzymanie porządku z rąk obywateli, którym je wprzódy był powierzył; jego niespodziane rozwiązanie Towarzystwa rolniczego, jedynęj assocyacji w Polsce na zaufanie narodu zasługującej, a nareszcie jego szybkie zgromadzenie strasznej siły wojskowej w Warszawie, musiały wzniecić podejrzenie w umysłach ludu i wywołać demonstracye wzrastającą nieufności. Jednakże ani jeden czyn gwałtowny niezostał popełniony, nic nawet, coby pogroźki nosiło cechę, nieokazało się, kiedy on jak ze smyczy wypuścił swoich dragonów na bezbronną rzeszę, a piechocie dał rozkaz strzelania do niej. Do lekkomyślniejszej, dzikiej i nieczemniejszej rzezi nieuczczono się bodaj nigdy. Stoi ona w bezczelnym przeciwieństwie z duchem wieku. To się nazywa rzucić najdziksze barbarzyństwo w pełne światło cywilizacyi, aby cały świat jego przebrzydłe rysy w pamięci zachował. W jednej godzinie namiestnik cara rzucił płamę na świetną reputacyę pana swego,

do zmycia której lat będzie potrzeba; a sympatyą, którą Europa poczęła uczuwać dla charakteru Aleksandra II, wstrętem zastąpił.

„Gdyby bezbronne tłumy, licznie przeplecione kobietami i dziećmi, w panicznym strachu były uciekały przed kawaleryą, jakby to inne tłumy były uczyniły, albo gdyby żadne nie były przedsięwzięte kroki celem obszczenia ich naokół przez żołdactwo strzelające do nich z stron przeciwnych, moralny skutek morderstwa byłby przecież równie nieszczęśliwym wszędzie, gdziekolwiek życie ludzkie coś znaczy a sprawiedliwość w poszanowaniu zostaje. Nawet wtenczas haniebna ta obraza byłaby wzbudziła powszechne oburzenie. Ale kiedy się dowiadujemy, że pospólstwo z nieustraszoną spokojnością stało aby się dać zarabac lub zastrzelić i że kobiety równie jak mężczyźni dotrwały śmiało nielitościwemu atakowi stali i ołowiu, sprzeczność pomiędzy tyranem a jego ofiarą w niepojęty sposób występuje na jaw. Żaden rząd, ani nawet rząd petersburski, nie może długo lekce ważyć opinii publicznej, którą to przeciwstawienie wywołało. Zniweczyło ono jednym zamachem wpływ, jaki Rosya poczyniła odzyskiwać w radzie europejskiej. Ono odosobniło ją od innych rządów Europy. Z tą krwią zbroczoną widoczną prawicą, któz będzie chciał mieć do czynienia? kto będzie zważał na jej przedstawienia? kto słucał jej wywodów? kto będzie wierzył jej pobudkom? Ten czyn naturze przeciwny ze wszech stron ciężko spadać będzie na jej głowę, a okrzyk „Mordercy!“ będzie odbijał się w jej gabinecie radnym na późne czasy. W naszym wieku, dzięki Bogu, takie szkaradzieństwa nie mogą być popełniane bezkarnie. Może one nie wywołają wojny; może nie spowodują zbrojnego powstania; niemniej przecież pomszczone one byź muszą. Miejsce, które Rosya zajmowała w gronie narodów, jest stracone, jej stanowisko jako potęga europejska jest ponizone; jej głos utracił dużo ze swęj powagi, jej urok rozwiął się; będzie musiała odpokutować za swoje przestępstwo i to spiesznie i skutecznie, bo w razie przeciwnym przyjdzie jej skosztować gorzkich owoców ostracyzmu, którego żadne mocarstwo z większą drażliwością nieobawia się jak ona.

„Jest to stara zasada że „krew męczenników jest nasieniem kościoła.“ Ta prawda tak dobrze do polityki, jak do religii zastosować się daje. Polska nie była nigdy tak bliską odzyskania swojej narodowości, jak kiedy jej dzieci nastawiły piersi strzałom żołdactwa moskiewskiego. Wzniosłość tej biernęj postawy przyłożyła się więcej do przekonania świata, że Polska jest godną byź i że będzie niepodległym narodem, jakby to były uczynić mogły najrozpaczliwsze walki. Głębokość uczucia, z którego narodowość polska wyrasta, objawiła się zdjętemu podziwieniem światu. Jest teraz dostatecznie jasnym, że despotyzm nie jest w stanie wykorzenić ją; że ona dotrwa i rość będzie naprzekor wszelkim usiłowaniam zniweczenia jej, dopóki sposobność do jej tryumfu nienadejdzie; że polityka mająca na celu jej przygnębienie jest równie daremną jak okrutną i traktatowem wbrew przeciwną i że największa z nowoczesnych zbrodni, podział i wcielanie Polski, nawet pomyslnym skutkiem upozorowaną niezostała. To powszechne przekonanie może tylko prowadzić do jednego rezultatu. Przysposobi ono stopniowo wypadki ku odbudowaniu i niepodległości Królestwa Polskiego. Sympatyje Europy zmierzają już dawno do takiego wypadku. Teraz przekonanie Europy złało się z jej sympatyą. Wola Europy zwróci się w krótkce ku tej stronie. Jak tylko to nastąpi, a mamy wiarę że się wkrótce ziści, Polska i Węgry, również jak Włochy, odzyskają odrębną narodowego bytu formę.“

Wiadomość telegraficzna Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 31 maja. Odd. o godz. 1 min. 18 z południa. Przyb. do Poznania o godz. 1 min. 54. Joachim Lelewel umarł przedwczoraj w Paryżu. Namiestnik w Królestwie Polskim, książę Gorczaków, umarł wczoraj w Warszawie.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Do dzisiejszego nru Dziennika, dołącza się Ziemia-nina nr 22.

Teatr letni Kellera.

[1605]

Przy ul. Królewskiej nr. 1, w ogrodzie p. Nowackiego. W sobotę, 1 czerwca. Po 3 raz: „Der Goldbauer“, dramat w 4 aktach Karoliny Birch. Na zakończenie: „Die Leiden eines Choristen“, scena komiczna z śpiewami Lewassora. W niedzielę, 2 czerwca po pierwszy raz: „Die Tochter der Grille“.

Szanownej publiczności donoszę, że pierwszy komik przy miejskim teatrze lipskim p. Fielitz, w celu przedstawienia się w kilku rolach gościnnych tu przybędzie i role swe w poniedziałek 3 czerwca rozpocznie.

Otworzenie konkursu.

[1565]

Sąd powiatowy w Rogoźnie. wydział pierwszy dnia 22 maja 1861 o godzinie 12 w południe. Nad majątkiem kupca H. Richarda Wolfa w Rogoźnie otworzonym został konkurs kupiecki i dzień powstrzymania płat na 13go maja 1861 ustanowionym został. Na tymczasowego zarządcę ustanowiono pana aptekarza Seybolda z miejsc. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, ażeby w terminie

na dzień 5 czerwca 1861

przed południem o godzinie 10tej przed komisarzem assessorem sądowym En-

gelkamp wyznaczonym, podali swoje oświadczenia i wnioski względem zatrzymania, lub obrania innego tymczasowego zarządcy.

Zaleca się wszystkim, którzy od ogólnego dłużnika coś bądź w pieniądzech, papierach, albo w innych przedmiotach mają w posiadaniu, lub też dzierzą, albo jemu coś są dłużni, ażeby temuż nic nie wydali, i nie nie płacili, ale raczej, ażeby o posiadaniu przedmiotów, aż do 15 czerwca r. b. włącznie, sądowi albo też zarządcy massy uczynili doniesienie i żeby wszystko, z zastrzeżeniem praw, jakie sobie roszczą, do massy konkursowej wydali. Zastawnicy i inni wierzyciele z równymi prawami, li tylko doniesie winni o zastawach w rękę ich będących.

w Rogoźnie dnia 22 maja 1861.

Królewski sąd powiatowy wydział pierwszy.

Obwieszczenie.

[1602]

Termina do wydzierżawienia dóbr mianowicie:

Skoroszewice w powiecie krobkim na dzień 20 czerwca r. b.,

Mórki w powiecie ęremskim na dzień 22 czerwca r. b.

Orchowo w powiecie mogilnickim na dzień 15 czerwca r. b.

wyznaczone, znoszą się niniejszemu.

Poznań, dnia 28 maja 1861.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

[1483] Obwieszczenie.

Przy publicznej sprzedaży fantów z tu-tejszego lombardu miejskiego w swoim czasie niewykupionych, okazała się w dniach od 29 kwietnia do 2 m. b. przewyżka dla niektórych zastawowych dłużników. Właściciele rewersów na zastawy pod nr:

14,283. 14,740. 15,464. 15,508. 15,572. 15,715. 15,752. 15,771. 15,829. 15,943. 16,016. 16,027. 16,074. 16,090. 16,113. 16,156. 16,191. 16,214. 16,222. 16,288. 16,372. 16,537. 16,583. 16,588. 16,599. 16,668. 16,702. 16,719. 16,824. 16,853. 16,879. 16,925. 16,994. 17,024. 17,045. 17,185. 17,236. 17,273. 17,370. 17,437. 17,484. 17,508. 17,523. 17,536. 17,560. 17,563. 17,653. 17,657. 17,674. 17,767. 17,767. 17,768. 17,809. 17,814. 17,828. 17,858. 17,894. 29. 100. 148. 175. 333. 349. 422. 439. 455. 503. 537. 649. 679. 694. 728. 761. 779. 794. 863. 870. 880. 890. 1048. 1095. 1176. 1207. 1227. 1278. 1343. 1354. 1373. 1381. 1460. 1471. 1714. 1792. 1848. 1869. 1893. 1899. 1913. 1969. 2166. 2183. 2219. 2253.

2268. 2281. 2294. 2314. 2320. 2345. 2391. 2441. 2482-2512.

wzywamy niniejszemu, aby w przeciągu 6 tygodni, najpóźniej zaś do 1 lipca r. b. zgłosili się do tutejszej miejskiej kasy lombardowej, i odebrali za oddaniem rewersu na zastawy i za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanej pożyczki prowizyi aż do czasu sprzedaży fantu i kosztów, w przeciwnym razie wpłynie przewyżka ta stósownie do przepisów do miejskiej kasy ubogich, a rewers zastawy wraz z prawem dłużnika zastawnego upadnie.

Poznań, dnia 7 maja 1861.

Magistrat.

Dla zaszyłych przeszkód nie 6 lecz 20 czerwca odbędzie się zebranie celem zawiązania towarzystwa wspierania ekonomów w powiecie szubskim. Zapraszamy zatem panów dziedziców, dzierżawców, księży, rządzców dóbr i urzędników gospodarskich do Szubita do lokalu kupca Karola Hermana na dzień 20 czerwca o godzinie trzeciej po południu.

[1606]

X. Tarzowski. Cunow. Kozłowski. Radoński.

Celem ostatecznego ukonstytuowania się Stowarzyszenia dla wspierania ekonomów, na dniu 30 czerwca rb. w Poznaniu, w Bazarze i wyboru dyrekcyi centralnej dla tegoż na całe W. Ks. Poznańskie, mają być delegowani po powiatach wybrani. Niżej podpisany zaprasza przeto wszystkich już stowarzyszonych powiatu obornickiego, jako też mających chęć wpisania się na członków tegoż stowarzyszenia, a mianowicie duchowieństwo, ażeby dnia 18 czerwca rb. o godz. 11 przed południem w Obornikach u pana Marquardta dla wybrania delegowanego na ten cel, jak najliczniej zebrać się raczyli. [1608] Stanisław Lubieński.



W pana Krentzberga menażeryi, która tylko jeszcze krótki czas dla publiczności otwartą będzie, odbywa się codziennie wielkie przedstawienie, w którym poskramiacz zwierząt G. Kreutzberg najtrudniejsze przedstawienia z lwami, hyenami i niedźwiedziami wykonuje, produkcje jakich dotąd nikt nie przedstawił.

W końcu: Rozmaite sztuki wykonane przez obydwoh słońiów, jako też główne karmienie zwierząt.

Entrée od 10 godz. przed południem aż do 3 po południu 1 miejsce 10 sgr., 2 miejsce 5 sgr., 3 miejsce 2 1/2 sgr.

Podczas przedstawienia: 1 miejsce 15 sgr., 2 miejsce 7 1/2 sgr., 3 miejsce 2 1/2 sgr. Dzieci na pierwsze i drugie miejsce placą połowę. [1614]

Do prowadzenia gospodarstwa na małym probostwie poszukuje się osoba stateczna w wieku będąca, bezzenna, natychmiast lub

od św. Jana. Zgłaszający się o tę posadę winien dostawić świadectwo znajomości gospodarstwa, trzeźwości i moralności. Do brzeby było, gdyby i od swego pasterza złożył jaką rekomendacyą. Bliższych wiadomości udzieli Wny Jmci pan Cunow w Słupach pod Szubinem. [1607]

Królewsko-Pruskich uprzywilejowanych kropli Dr. Davidsona na **bezwzględne uśmierzenie bólu zębów** dostać można **niefalszowanych** w handlu **Józefa Wache** w Poznaniu przy Rynku nr. 73.

Główny skład tychże znajduje się w **Wrocławiu** u pana **J. Luft** Herrenstrasse nr. 27. [1423]

Lufta preparowany sok rzodkiewny sprawia jako uznanie najlepszy środek domowy w kataralnych chorobach natychmiastowe ulżenie i należy go niezawodnie przynieść nad karmelki, piersowe karmelki itd. tak często używane, a które zaflegmiają i apetyt odbierają.

Na każdej butelce wyciśnięta jest pieczętka „Lufta preparowany sok rzodkiewny.“ Przed naśladowaniem ostrzeżę się. Cena za 1/4 butelki 20 sgr. 1/2 butelki 10 sgr. Skład w Poznaniu u **Józefa Wache**, [1424] przy Rynku 73.

Preparowane pierścienie piśniowe od nagniotków poleca jako najnowszy i najlepszy środek do radykalnego wygłębienia tychże wyłączny skład **Józefa Wache**, [1425] Stary Rynek 73.

Jako nowa stręczarka polecam się względem sług potrzebujących. Mam wszelkiego wieku dobre sługi do wyboru. **E. Kurowska**, [1613] przy Wilhelmowskim placu nr 14.

Straż ogniowa.

Próba stowarzyszenia nie odbędzie się z powodu procesyi Bożego Ciała dnia 2. lecz **9 czerwca.** Zarząd. [1610]

Na mocy konsensu polecam się Sz. publiczności do załatwienia wszelkich prac piśmiennych polskich i niemieckich.

Poznań w maju. **Emil Kierski**, były refer. Wroniecko-Kramarska ulica nr. 1. [1603]

Chcąc odpowiedzieć potrzebie, założyłem w Kobyłopolu restauracyą, aby dogodzić tej publiczności, która tu dotąd czynić zwykła spacerowe wycieczki. Skromnie lecz należyżycie urządzony dom mój, mam nadzieję, odpowie zyczeniom, które pod każdym względem zadość uczynić staraniem mojem będzie. Polecam się przeto łaskawym względem. [1611] **Chęciński.**

Na Berlińskiej ulicy pod nr. 15 jest do nabycia młody ujeżdżany koń arabski angielskiej rasy. [1612]

Przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 9 jest do wynajęcia kantor, w którym obecnie skład obuwia się znajduje. **Jakób Appel.** [1609]

Wody czerpane w maju 1861 r. z wszystkich źródeł uzdrawiających, również wszelkie gatunki soli kąpielnych są zawsze w zapasie w Czerwonj Apcece przy Rynku 37, narożnik ul. Szerokiej **A. Pfuhl**, aptekarz. [1600]

Cukry i suche owoce francuskie co tylko odebrała i poleca Cukiernia **Antoniego Pfiznera**, Rynek nr. 6. [1601]

Masło — Masło

nadzwyczaj piękne w calych i półgarncówkach poleca **Izydor Busch**, plac Sapieżyński nr 1. [1604]

Przybyli do Poznania. Dnia 30 maja. Bazar: Wł. dóbr hr. Mycielski z żoną z Chociszewic, Mielżyński z Gościeszyna, Otocki z żoną z Gogolewa, Takiel z Kr. Polskiego, Chłapowski z Turwii, panie Radońska z Krzeslic, Swinarska z Dembego, agronom Fritsche z Proszkowa, sędzia Bobrowski z Pleszewa. **Sterna Hotel Europejski:** Jen-major Herwarth i por. Aweyde z Berlina, por. Beyer z Skórzewa. **Mylusa Hotel Drezdeński:** Wł. dóbr hr. Wesierski sen z Zakrzewa, kupcy Kynke z Brey, Meyersohn z Bielefeldu, Remmert z Osnabrück, Weber z Altenburga, Knaur z Wrocławia, Giese i Künstler z Szczecina. **Buscha Hotel Rzymski:** Wł. dóbr pani hr. Roedern z Wrocławia, insp. Seelmann z Magdeburgen, kupcy Rügner z Wrocławia, Schweitzer z Berlina, Schaubner z Bydgoszczy. **Oehmlga Hotel Francuski:** Obyw. Fröhlich z Sierakowa, kap. Werthen z Bydgoszczy, kupcy Baum z Szczecina, Jansen z Królewca, Schindel z Berlina. **Hotel du Nord:** Wł. dóbr Altmann z Windheimu, nadzierr. Kunath z Niewierza. **Pod Czarnym Orłem:** Dzierż. Harmel z Leściewa, panna Pfotenhauer z Grochowic, kupiec Hirsch z Golubia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 31 maja. Zyto: niższe ceny, wyp. 50 węcpli, cenę regulacyjną na maj oznaczono na 42 tal., na czerw.-lip. 42 1/2 — 1/4, lipiec-sier. 42 1/2 — 1/2, sierp.-wrześ. 43 tal. pl. Okowita: spada w cenę, wyp. 12,000 kwart, cenę regulacyjną oznaczono na maj 18 1/2 tal., z beczką na czerw. 18 1/2 — 1/6, lip. 17 3/8, sierp. 18 3/4 pl., wrz. 19 tal. żąd.

Berlin, 30 maja. Pszenica: w miejscu 25 szefli 69—83 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 3000 centnar, w miejscu 2000 funtów 48 1/2, na maj-czerw. 44—1/2—1/4, czerw.-lip. 44 1/4—1/2—3/4, lipiec-sier. 45 1/4—3/8 pl., 45 3/4 żąd., sier.-wrz. 46 1/4—3/8—1/2, wrz.-paź. 46 1/2—3/4—47, paź.-list. 46 1/2—47 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 38—46 tal. Owies: nieco niższe ceny, w miejscu 1200 funtów 24—29, na maj-czerw. 26 1/8, czerw.-lip. i lip.-sier. 25 1/2, wrześ.-paźd. 25 3/8—1/2 tal. pl. Olie rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki 11 1/2, na maj i czerw.-lip. 11 1/2 pl., 11 1/2 żąd., wrześ.-paź. 12 1/2 tal. pl. Oliej Iniany: w miejscu 10 3/4 tal. Okowita: w miejscu 8000% Trall. bez beczki 18 3/4—3/4, z beczką na maj, maj-czer. i czerw.-lipiec 18 3/4—3/4—1/2—3/8, lipiec-sier. 18 1/2—19—1/2—1/8, sier.-wrześ. 19 1/2—1/4—1/3, paź.-list. 18 1/2 tal. pl. Wrocław, 30 maja.

	Na targu:		
	piękna sgr.	śred. sgr.	posled. sgr.
Pszenica biała	88—93	85	70—80
zółta	88—91	83	70—78
Jęczmień	63—65	62	55—60
Owies	51—54	48	40—44
Groch	34—36	32	28—30
	62—64	60	52—56

Na giełdzie: Zyto: słabo się trzymało w cenę, na maj 49, maj-czerw. 48—1/2, czerw.-lipiec i lipiec-sier. 48, sier.-wrz. i wrześ.-paźd. 47 1/2 tal. pl. Oliej rzepiowy: ceny niezmiennione, w miejscu na maj 11 1/2 żąd., maj-czer. 11 1/2 pl., czerw.-lip. 11 1/2, lipiec-sier. 11 3/4 żąd., wrz.-paźd. 11 3/4 tal. pl. Okowita: ceny niezmiennione, w miejscu 18 3/4, na maj, maj-czer. i czerw.-lipiec 18 1/2, lipiec-sier. 18 3/4, sier.-wrześ. 19—1/2 tal. pl.

Wetna. Wrocław, 29 maja. W przeszłym tygodniu sprzedano jeszcze z starych zapasów 600 centnarów wszelkiego gatunku wetny. Ceny, jakie za wetnę tę placono, były nieco lepsze od zeszłorocznych. Nowej strzyży odstawiono dotąd 1000 centn; pranie owiec wypadło w przecięciu dobrze. Liczni fabrykanci i handlarze w gros z nad Renu objeżdżają prowincyą tutejszą w celu zawierania kontraktów na wetnę. Raciborz, 28 maja. Na targu, który się dziś w mieście tutejszem na wetnę odbył, wystawiono około 250 centn. na sprzedaż, które w cenie od 83 do 90 tal. szybko rozsprzedano. Za dobrze opraną i cienką wetnę placono te same ceny, co w z. r., za podobniejszą kilka tal. niżej cen przeszłorocznych.

CENY TARGOWE

	dnia 31 maja 1861	
	od	do
Pszenicy pięknej, szef. 16 grn.	2 27 6 3	2 20
„ średniej	2 17 6 2	2 15
„ ordynar.	2 12 6 2	2 15
Zyta ciężkiego	1 25	1 26 3
„ lżejszego	1 20	1 21 3
Jęczmienia dużego	1 12 6 1	1 15
„ małego	1 7 6 1	1 12 6
Owse	26	1
Grochu do gotow.	1 26 3	1 27 6
„ na paszę	1 20	1 22 6
Rzepiu zimowego	—	—
Rzepiku zimowego	—	—
Rzepiku letowego	—	—
Rzepiku letowego	—	—
Tatarski	1 7 6	1 10
Kartofli	17	19
Maśla, garn.	1 22 6	2 5
Koniczyny czerw.	—	—
Koniczyny białej	—	—
Siana, cent.	—	—
Słomy	—	—
Oleju cent.	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.)	17 25	18 2 6
80% Tral. dnia 31 maja	—	—

Lilionese

rozbierana przez król pruskie ministerium spraw lekarskich posiada przymioty usunięcia odmarznięć, nadania ciału młodzieńczej świeżości i zniweczenia wszelkich nieczystości skórnych, jako to: piegów, plam wątrobnych, pozostałych plam od ospy, węgrów, liszajów suchych i mokrych, jako też czerwoności na nosie (która albo w skutek mrozu albo w skutek ostrości wystąpiła) i żółtej pici. Gwarantuje się za skuteczność, która w dwóch tygodniach nastąpić powinna, i zwraca pieniądze, gdyby skutek nie nastąpił.

Ażeby zapobiedz pomyłkom, zważać należy dokładnie że na etykietce wyrazone być musi: **Rothe et Comp.** Cena za całą butelkę talara.

Pomada dopomagająca do zarostu brody za puszkę talara.

Środek ten wciera się codziennie raz z rana w ilości dwóch ziarenek grochu w miejsca te, gdzie zarost wyrosć ma i w 6 miesiącach wy daje zupełny mocny zarost. Środek ten jest tak skuteczny, że u młodzieńców 17letnich, wcale jeszcze nie zarastających, w wyżej oznaczonym czasie zarost wychodzi. Ze pewny skutek gwarantuje fabryka Rothe et Comp. w Berlinie, Kommandantenstrasse 31.

Wyłączny skład znajduje się w **Poznaniu** u pana **Mögelina**, przy ulicy Wrocławskiej nr. 9. [1473]

Kurs giełdy w Berlinie dnia 30 maja.

Papery pruskie.	%	zadano.	placono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	102 1/4
— rząd.	4 1/2	—	102 3/8
— 1859.	5	—	107 1/2
— 1856.	4 1/4	—	102 3/8
— 1858.	4	—	97 3/4
— prem. 1855.	3 1/2	—	122
Oblig. długu skarbu.	3 1/2	—	88 1/8
— Marchii.	3 1/2	—	87 1/4
Listy zast. March.	3 1/2	—	92
— Prus. Wsch.	3 1/2	—	85 1/2
— Pomor.	3 1/2	—	95 3/4
— W. Ks. Pozn.	4	—	88 3/8
— (nowe)	3 1/2	—	99 1/8
— (nowe)	4	—	101 1/2
— Szląskie.	3 1/2	—	95 1/2
— gwan. B.	3 1/2	—	92
— Prus. Zach.	3 1/2	—	89 3/4
— rent. March.	4	—	84 1/8
— Pomor.	4	—	85 3/8
— W. Ks. Pozn.	4	—	98
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	95 3/4
— Nadreńskie.	4	—	98
— Saskie.	4	—	95 1/2
— Szląskie.	4	—	98
Papery zagraniczne.	5	—	49 1/2
— Austr. metall.	5	—	57 3/8
— Pożycz. narod.	4	—	66
— Oblig. 250 fl.	4	—	87 1/2
Rosy, 5 pożycz. Stiegl.	5	—	100
— 6 pożycz. Stiegl.	5	—	—

Rosy.	%	zadano.	placono.
poż. angiel.	5	102 1/2	—
Polsk. obligi skarbu.	4	—	80 3/4
— Cert. A. 300 zł.	5	—	93 3/4
— B. 200 zł.	—	—	28 1/2
— Lis. z n. w. R. S.	4	85 3/4	—
— Ob. cztk. 500 zł.	4	92	—
Pleniądze.	—	—	—
Frydrychsдоры.	—	—	113 1/2
Lujdory	—	—	109 3/8
Złota funt. cel.	—	—	458
Srebra dito.	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99 3/8
Niem. bankn.	—	—	99 3/8
— plat. w Lipaku	—	—	99 3/8
Austr. bankn.	—	—	72 1/4
Polskie bil. bank.	—	—	87 1/4
Disk. bank. od wezli.	—	—	4 1/2
Akcyje kolei żelaznych.	—	—	—
Berlin.-Anhalt.	4	—	124 3/4
Berlin.-Hamb.	4	—	116
Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	138 3/4
Berl.-Szczecin.	4	—	118
Wrocł.-Freib.	4	—	104
— najnow.	4	—	—
Brzeg.-Niskie.	4	—	48 3/4
Koźlo-Bogumin.	4	—	33 1/2
Dolno-Szl. March.	4	—	75
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	79 1/2
— pierwot.	5	—	97
Póln. Fryd.-Wilh.	4	—	44 1/2
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	120
— Lit. B.	3 1/2	—	110
— Lit. C.	3 1/2	—	33 1/2
Opol.-Tarnowic.	4	—	85
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	—

Akcyje bank. i kredyt.	%	zadano.	placono.
Berl. Stow. kas.	4	—	115
Berl. Tow. hand.	4	—	81
Gdański bank priw.	4	—	90
Dysk. Udział komm.	4	85 1/2	—
Goła. bank. przyw.	4	—	69
Hanow. dito	4	92 1/2	—
Królew. dito	4	—	85 1/2
Lipsk. Stow. kred.	4	—	65 1/4
Magd. bank priw.	4	—	81 1/2
Pomor. bank. rycer.	4	—	71 1/2
Pozn. bank. prow.	4	—	86
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	123 1/2
Szląsk. Stow. bank.	4	—	83 3/4
Akcyje przemysłowe.	—	—	—
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	56 1/2
Minerwy Szląskiej.	5	—	19
Concordia.	4	—	104 1/4
Magd. assek. ogn.	4	—	433
Obligacye z prawem pierwszeństwa.	—	—	—
Berl.-Anhalt.	4	—	97 1/2
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	101 1/2
— II. Em.	4 1/2	—	103 3/8
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4 1/2	—	95 1/2
— Lit. C.	4 1/2	—	101 1/2
— Lit. D.	4 1/2	—	100 3/4
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	101 3/4
— II. Em.	4	—	91
Koźlo-Bogumin.	4	—	88 3/4
Dolno-Szl.-March.	4 1/2	—	87 1/2
— konwen.	4	—	95 1/4
— III. ser.	4	—	92 1/4
— IV. ser.	5	—	100 3/4

Póln.-Fryd.-Wilh.	%	zadano.	placono.
Górno-Szl. Lit. A.	4 1/2	—	101
— Lit. B.	3 1/2	—	82 3/4
— Lit. D.	4	—	90 1/2
— Lit. E.	3 1/2	—	79 1/2
— Lit. F.	4 1/2	—	97 1/2
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	95 3/4

Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 30 maja.

Papery i pieniądze.	%	zadano.	placono.
Dukaty.	—	—	93 3/4
Frydrychsдоры.	—	—	108 3/4
Lujdory	—	—	—
Polskie bil. bank.	—	—	87 3/4
Austr. banknoty.	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	72 1/8
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3 1/2	—	—
— nowe Lit. A.	4	—	—
— Listy Rent.	4	—	95 3/8
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	—	—
— nowe Lit. A.	4	—	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	99 3/4
— Lit. C.	3 1/2	—	—
— Listy Rent.	4	—	97 3/8
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	85 3/8
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarbu.	4	—	—
— obl. czastk. 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	58 1/8
Minerwy akcyje.	5	—	78
Szląski banknoty.	4	—	82 1/2
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcyje Szląskich kolei żelaznych.

	%	zadano.	placono.
Freiburg.	4	104 3/	